



# The Holy See

---

## WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W CHILE

### **PRZEMÓWIENIE DO WŁADZ**

*Pałac La Moneda*

*Wtorek, 16 stycznia 2018*

**[Multimedia]**

---

*Pani Prezydent,  
Członkowie rządu republiki i korpusu dyplomatycznego,  
Przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego,  
Panie i Panowie,*

Wielką radość sprawia mi możliwość ponownego stanięcia na ziemi latynoamerykańskiej i rozpoczęcia obecnej wizyty od tej umiłowanej ziemi chilijskiej, która potrafiła ugościć i uformować mnie w okresie mej młodości; chciałbym, aby ten czas z wami był także czasem wdzięczności za tak wiele otrzymanego dobra. Przychodzi mi na myśl ta zwrotka waszego hymnu narodowego, którego przed chwilą wysłuchałem: „Jakże czyste jest, Chile, twe błękitne niebo, / Tak jak czyste są wiatry, które cię przemierzają, / A twe ukwiecone łąki / Są szczęśliwą kopią Raju” – prawdziwa pieśń uwielbienia ziemi, którą zamieszkujecie, pełnej obietnic i wyzwania, szczególnie jednak brzemiennej przyszłością. To w pewnym sensie powiedziała Pani Prezydent.

Dziękuję Pani Prezydent za skierowane do mnie słowa powitania. W Pani osobie pragnę pozdrowić i objąć cały naród chilijski od położonego najdalej na północy regionu Arika i Parinacota aż po archipelag południowy „oraz po jego bezmiar półwyspów i kanałów”<sup>[1]</sup>. Wasza różnorodność i bogactwo geograficzne, pozwala nam domyślać się bogactwa cechującej was polifonii kulturowej.

Dziękuję za obecność członkom rządu, przewodniczącym Senatowi, Izbie Deputowanych i Sądowi Najwyższemu, jak również pozostałym władzom państwa i ich współpracownikom. Pozdrawiam obecnego tu prezydenta elekta, pana Sebastiana Piñerę Echenique, który otrzymał niedawno mandat narodu chilijskiego do kierowania losami kraju na najbliższe cztery lata.

Chile odznaczało się w ostatnich dziesięcioleciach rozwojem demokracji, który umożliwił mu zrównoważony postęp. Ostatnie wybory polityczne były przejawem siły i dojrzałości obywatelskiej, jakie osiągnęliście, co wymaga szczególnego podkreślenia w tym roku, gdy obchodzona jest 200 rocznica deklaracji niepodległości. Jest to chwila szczególnie ważna, ponieważ naznaczyła losy narodu powstałego na fundamencie wolności i prawa, zmuszonego również do stawiania czoła różnym okresom pełnym wstrząsów, które jednak potrafił, nie bez bólu, przezwyciężyć. Wychodząc od tej formy potrafiliście skonsolidować i umocnić marzenia waszych ojców założycieli.

W tym sensie przypominam znamienne słowa kard. Silvy Henríqueza, który w czasie uroczystego *Te Deum* stwierdził: „My wszyscy jesteśmy budowniczymi najpiękniejszego dzieła: ojczyzny. Ojczyzny ziemskiej, która zapowiada i przygotowuje ojczyznę bez granic. Ojczyzna ta nie zaczyna się dzisiaj, od nas, nie może jednak wzrastać i przynosić owoców bez nas. Dlatego przyjmujemy ją z szacunkiem, wdzięcznością jako zadanie rozpoczęte wiele lat temu, jako testament, który napawa nas dumą a zarazem zobowiązuje”<sup>[2]</sup>.

Każde pokolenie musi utożsamiać się ze zmaganiem i osiągnięciami poprzednich pokoleń oraz wznosić je ku jeszcze wznioślejszym celom. To jest droga. Dobra, podobnie jak miłości, sprawiedliwości i solidarności nie osiąga się raz na zawsze, trzeba je zdobywać każdego dnia. Nie można zadowalać się tym, co już osiągnięto w przeszłości, spocząć na laurach i korzystać z tego, co może prowadzić do ignorowania faktu, iż jeszcze wielu naszych braci przeżywa sytuacje niesprawiedliwości, które od nas wszystkich wymagają działania.

Dlatego macie przed sobą wielkie i pasjonujące wyzwanie: nadal pracować nad tym, aby demokracja będąca marzeniem waszych ojców, wykraczając poza swe aspekty formalne, była rzeczywiście miejscem spotkania dla wszystkich. Aby była miejscem, w którym wszyscy, bez wyjątku, czują się wezwani do budowania domu, rodziny i narodu – miejsca, domu i rodziny zwanej Chile: szczodrego, gościnnego, kochającego swą historię, które pracuje nad swoją teraźniejszością współzycia i spogląda z nadzieją w przyszłość. Dobrze jest przypomnieć tutaj słowa św. Alberta Hurtado: „Naród, bardziej niż przez swoje granice, bardziej niż przez swoją ziemię, swe łańcuchy górskie, swe morza, bardziej niż przez swój język lub swe tradycje, jest misją, którą trzeba wypełnić”<sup>[3]</sup>. Jest przyszłością. A przyszłość ta rozgrywa się w znacznym stopniu w zdolności słuchania tego, co mają do powiedzenia jego lud i jego władze.

Owa zdolność słuchania nabiera wielkiej wartości w tym narodzie, w którym należy strzec jego pluralizmu etnicznego, kulturowego i historycznego od wszelkich zakusów stronnictwa lub

dominacji, a który wiąże się z kolei z naszą zdolnością do porzucenia wykluczających dogmatyzmów w zdrowym otwarciu na dobro wspólne (które jeśli nie ma charakteru wspólnotowego, nigdy nie będzie dobrem). Trzeba słuchać: słuchać bezrobotnych, którzy nie mogą utrzymać swych rodzin obecnie a tym bardziej w przyszłości; ludów pierwotnych, często zapomnianych, a których prawom należy poświęcać uwagę i strzec ich kultury, aby nie utracić części tożsamości i bogactwa tego narodu. Słuchać migrantów, stukających do bram tego kraju w poszukiwaniu lepszego życia i ze swej strony pragnących z mocą i nadzieją budować lepszą przyszłość dla wszystkich. Słuchać młodych w ich gorącym dążeniu do posiadania większych możliwości, szczególnie na płaszczyźnie edukacyjnej i czucia się w ten sposób współgospodarzami Chile, o którym marzą, strzegąc ich aktywnie od plagi narkotyków, które zabierają im to, co najlepsze w ich życiu. Słuchać osób starszych z ich mądrością jakże potrzebną i z ich kruchością na barkach; nie możemy ich porzucać. Słuchać dzieci, które pojawiają się na świecie ze wzrokiem pełnym zdumienia i niewinnością, oczekując od nas realnych perspektyw na godną przyszłość. I nie mogę tutaj nie wyrazić bólu i wstydu, wstydu, jaki odczuwam w obliczu nienaprawialnych szkód wyrządzonych dzieciom przez sługi Kościoła. Chcę dołączyć do moich braci w biskupstwie, gdyż słusznie jest prosić o wybaczenie i wspierać ze wszystkich sił ofiary, a zarazem musimy zobowiązać się do tego, aby to się nigdy nie powtórzyło.

Z tą zdolnością do słuchania jesteśmy wezwani – dziś w sposób szczególny – do zwrócenia specjalnej uwagi na nasz wspólny dom. Słuchać naszego wspólnego domu: tworzyć taką kulturę, która potrafi troszczyć się o ziemię i w tym celu nie godzić się jedynie na proponowanie specjalistycznych odpowiedzi na pojawiające się poważne problemy ekologiczne i dotyczące środowiska naturalnego. Pod tym względem potrzebna jest odwaga zaproponowania „innego spojrzenia, myśli, polityki, programu edukacyjnego, stylu życia i duchowości, które nadawałyby kształt sprzeciwowi wobec ekspansji paradygmatu technokratycznego”[4], sprzyjającemu niepożądanemu wtargnięciu władzy ekonomicznej sprzecznej z ekosystemami naturalnymi i tym samym wspólnemu dobru naszych ludów. Mądrość ludów tubylczych może wnieść wielki wkład. Możemy się od nich uczyć, że nie ma prawdziwego rozwoju w narodzie, który odwraca się od ziemi oraz tego wszystkiego i tych wszystkich, którzy ją otaczają. Chile ma u swych korzeni mądrość zdolną do pomagania w wykraczaniu poza czysto konsumpcyjną koncepcję istnienia, aby nabyć mądrościową postawę wobec przyszłości.

Duszą chilijskości – Pani Prezydent powiedziała, że jest nieco nieufna – duszą chilijskości jest *powołanie do bycia, ta uporczywa chęć istnienia*[5]. Powołanie, do którego wszyscy są wezwani i z którego nikt nie może czuć się wyłączony lub zbędny. Jest to powołanie, które wymaga radykalnej postawy za życiem, zwłaszcza w tych wszystkich formach, w których zdaje się ono być zagrożone.

Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie do przybycia, aby móc spotkać się z wami, z duszą tego ludu; i modłę się, aby Maryja Panna z Góry Karmel, Matka i Królowa Chile, nadal towarzyszyła i spełniała marzenia tego błogosławionego narodu. Dziękuję!

[1] Gabriela MISTRAL, *Elogios de la tierra de Chile* [Pochwały ziemi chilijskiej].

[2] Kazanie w czasie *Ekumenicznego Te Deum* (4 listopada 1970).

[3] *Te Deum* (wrzesień 1948).

[4] Enc. *Laudato si'*, 111.

[5] Por. GABRIELA MISTRAL: *Breve descripción de Chile* [Krótki opis Chile], w: *Anales de la Universidad de Chile* (14), 1934.